

JÁNOS WILDMANN
Chrześcijaństwo duszą Europy

Nie tylko w krajach wstępujących do Unii, w tym szczególnie w Polsce, zrodziło się wrażenie, iż Unia Europejska jest przede wszystkim przedsięwzięciem gospodarczym. Również w krajach zachodnich Unii wysuwano zarzut „terroru ekonomii”¹ i oskarżano Unię o myślenie, które wyznaje zasadę *shareholder value*, a Europę wydaje na pastwę rynku. Uznano, iż charakterystyczną cechą Brukseli jest biurokracja, korupcja i chorobliwy pęd do regulowania i kontrolowania wszystkiego². *Zamknięty system eurokratów, jak i ich sute pensje sięgające 30 tysięcy DM na miesiąc, okraszone przywilejami jak dla dyplomatów we wrogim kraju, znacznie zaszkodziły autorytetowi instytucji europejskich*³. Ujednolicenie polityki bezpieczeństwa wewnętrznego i polityki zagranicznej jest dla wielu równoznaczne z „końcem narodowej suwerenności”⁴. Inni obawiają się

¹ V. Forrester: *Der Terror der Ökonomie*. Paul Zsolnay Verlag, Wien 1997.

² *Do najczęstszych zarzutów stawianych Unii Europejskiej należy zbyt mocne podkreślanie interesów gospodarczych. Często mówi się, iż polityka europejska pozbawiona jest wizji przyszłości (...). Niezadowolone daje o sobie znać coraz częściej, gdyż każde kolejne europejskie spotkanie na szczycie szefów państw i rządów przypomina w gruncie rzeczy raczej targi kramarzy aniżeli próbę zaspokojenia oczekiwań obywateli Europy. Co stanie się ze starą Europą, jeśli anonimowa biurokracja brukselska w sposób mniej lub bardziej kontrolowany może wyprodukować niemalże każdy nonsens, który – często okraszony marnotrawstwem, a czasem i korupcją – prowadzi już tylko do eurofrustracji?* (H. Oschwald: *Identität von unten. Europa in seinen Städten und Regionen*. Josef Knecht Verlag, Frankfurt a.M. 1999); *»Bruksela« zasysa i ujednocila wszystko, co tylko da się ujednoczyć: »od znormalizowanej klapy sedesu po kąt skrzywienia ogórka«.* Tak brzmi w każdym razie powszechny zarzut. (...) *Złość narasta, gdy w imieniu Wspólnego Rynku próbuje się przebudować całą Europę, podczas gdy ochronie powinny podlegać raczej lokalne potrzeby i przyzwyczajenia. Bruksela rzeczywiście cierpi na manię regulowania i kontrolowania* (tamże, s. 16).

³ Tamże, s. 17 i 23.

⁴ *Taki europejski kurs na jedność przeraża w zasadzie każdego, kto od organizacji politycznej oczekuje czegoś więcej niż tylko porządkowania rynku i zabezpieczenia dobrobytu materialnego bądź zapewnienia konkurencyjności na rynku światowym podług haseł globalizacji* (tamże, s. 18).

„utruty prawomocności” działań państwa oraz „braków w demokracji”. Również w mniej krytycznych analizach podkreśla się konieczność „wspierania tożsamości europejskiej”. Stabilność gospodarcza nie musi sprowadzać się jedynie do tak często dyskutowanej w latach dziewięćdziesiątych „tożsamości bezpieczeństwa wewnętrznego i obronności” Europy, lecz powinna zostać uzupełniona o „kulturową tożsamość Europy”⁵. *Autoportret Europy podobny jest do odbicia w krzywym zwierciadle. Jak długo brakuje jasnej wizji, tak długo trudno będzie zdefiniować rozwiązania i strategie odnoszące się do przyszłości całej Europy*⁶. Nawet jeśli te surowe zarzuty są mniej lub bardziej usprawiedliwione bądź zasadne, to jednak dostrzec tu można swoistą „taktkę piorunochronu” odpowiedzialnych za politykę, tudzież „czysto populistyczną retorykę” nieodpowiedzialnych za politykę⁷. Przecież także polityka narodowa bądź partyjna równie dobrze kierować się może interesami gospodarczymi, może pozostawać pod wpływem biurokracji, korupcji i centralizmu bądź produkować warstwę polityków, dla których liczą się przede wszystkim korzyści materialne. Ponadto mechanizmy kontroli w państwach, jak i w partiach – przynajmniej w dawnych krajach socjalistycznych – ciągle jeszcze nie funkcjonują na poziomie krajów UE. „Rząd” w Brukseli, który pod koniec lat dziewięćdziesiątych pracował na rzecz 370 milionów ludzi w 15 krajach, był ze swymi 15 tysiącami zatrudnionych osób mniej liczny od rządu Republiki Federalnej Niemiec, który liczył 20 tysięcy zatrudnionych i działał na rzecz 82 milionów Niemców. Z pewnością przystąpienie do Unii pociąga za sobą utratę części suwerenności państwowej. Otwartą kwestią pozostaje jednak, czy państwa narodowe są w stanie w pojedynkę sprostać globalnym problemom ekologicznym i wyzwaniom gospodarczym, politycznym i społecznym, które w ogromnym stopniu ograniczają ich wolność działania. Istnieje zatem niebezpieczeństwo, iż od Europy *wymagać się będzie tego, czego nie jest ona w stanie uczynić, oraz zarzucać jej to, za co wcale nie jest odpowiedzialna*⁸.

Rozwijająca się Unia nie może również posiadać jakiejś „gotowej” tożsamości, lecz jedynie tożsamość *in statu nascendi*, która, jak to już ukazaliśmy powyżej, posiada różnorodne aspekty. Tak jak żadna organiczna całość nie po-

⁵ K. Schubert: *Auf dem Wege zu neuen Formen der Staatlichkeit und zu einer neuen Qualität von Außenpolitik?* W: *Die Europäische Union als Akteur der Weltpolitik*. Red. K. Schubert, B. Müller, G. Bocquet. Leske + Budrich Verlag. Opladen 2000 s. 13.

⁶ B. Neuss: *Die Osterweiterung der EU als Herausforderung eigener Art*. W: *Die Europäische Union als Akteur der Weltpolitik*, dz. cyt., s. 63.

⁷ „Taktka piorunochronu” oznacza, że odpowiedzialność za niepopularne decyzje polityczne często zostaje zrzucana na Brukselę (...). Działanie »populistyczne« określa przy tym określony styl polityki (i politycznej retoryki), który udaje, iż występuje w imieniu »zwykłego człowieka« i mówi »głosem ludu« (łac. *populus* – lud, stąd określenie »populistyczny«) – M. List: *Baustelle Europa. Einführung in die Analyse europäischer Kooperation und Integration*. Leske + Budrich Kiadó. Opladen 1999 s. 79.

⁸ R. Herzog: *Das europäische Testament*. W: H. Oschwald, dz. cyt., s. 149.

winna przerodzić się w skamieniały szkielet, tak samo jej tożsamość musi pozostać zdolna do ciągłego rozwoju. Oznacza to także, iż UE posiada już pewną tożsamość, którą należy odkryć, ujawnić, wzmocnić oraz aktywnie rozwijać przy współdziałaniu wszystkich uczestników życia społecznego. Jeśli chodzi o dyskutowaną tożsamość kulturową Europy, to zasadza się ona nie tylko na dawnych europejskich i zachodnich tradycjach, lecz również na najnowszej historii tego kontynentu. Niektóre elementy tej nowej tożsamości to przykładowo: unikanie wojennych sporów na drodze współpracy, przestrzegania praw człowieka, zobowiązanie się do demokracji i praworządności, do kulturowego i etnicznego pluralizmu oraz do społecznej gospodarki rynkowej. Także w Traktacie z Maastricht państwa Unii Europejskiej opowiadają się za podstawowymi prawami, za demokracją, praworządnością, solidarnością, tożsamością narodową państw członkowskich, pluralizmem języków i kultur oraz różnorodnych form funkcjonowania państwa prawa.

I. Elementy wspólnoty wartości

Ustępujący z urzędu prezydent RFN Roman Herzog w swojej ostatniej mowie wskazał na to, iż UE dotarła do „początku rządów parlamentarnych”, tzn. że zamierza zredukować deficyty w demokracji. Ponadto w Kosowie *Europejczycy ramię w ramię narażali swoje życie w obronie praw człowieka oraz demokracji rozumianych jako wartości wspólne*⁹. *Fundamentem naszej europejskiej kultury są m.in. godność człowieka, nauka i technika, dobrobyt i odpowiedzialność społeczna, wolność ducha*¹⁰. Jeśli ktoś zatem sprowadza zjednoczenie Europy wyłącznie do kwestii ekonomicznych, to w niedopuszczalny sposób upraszcza bądź fałszuje rzeczywistość. Wiodąca rola gospodarki w procesie zjednoczenia nie zostaje tym samym zakwestionowana. Mamy tu jednakże do czynienia z pewną specyficzną europejską ideą, iż społeczna gospodarka rynkowa nie wyklucza, lecz wspiera wartości humanistyczne, do czego jeszcze powrócimy poniżej¹¹. UE jest już dzisiaj wspólnotą wartości i choć oczywiście stale musi się rozwijać, to jest wspólnotą o głębokich korzeniach religijnych – przede wszystkim chrześci-

⁹ *Parlament Europejski w Strasburgu zmusza Komisję w Brukseli do samooczyszczenia i wreszcie do zbiorowego ustąpienia. W przyszłości zostanie to uznane za początek rządów parlamentarnych w Unii Europejskiej* (R. Herzog, dz. cyt., s. 143–144).

¹⁰ Tamże, s. 148.

¹¹ Prezydent RFN Roman Herzog przyznaje, że *korzyści związane z poprawą poziomu życia były z pewnością motywem dla zjednoczenia Europy* (tamże, s. 144). H. Oschwald podkreśla: *Więzi historyczne i poczucie przynależności kulturowej odzyskują swoje prawa dzięki rozwojowi gospodarczemu. (...) Na całych Bałkanach już sama obietnica i nadzieja gospodarczej odbudowy może dać siły ludności, która popadła w biedę na skutek nacjonalistycznego zaślepienia* (H. Oschwald, dz. cyt., s. 128).

jańskich. Wolfgang Schäuble wylicza około tuzina elementów owej wspólnoty wartości: indywidualność, równość i braterstwo¹², demokracja umożliwiająca decyzje większości, praworządność, która za pomocą państwa prawa kontroluje te decyzje, ogranicza nadużywanie władzy i chroni mniejszości. Do uznawanych wartości należy dziesięć przykazań, pochodzących z tradycji żydowsko-chrześcijańskiej, które decydują o podstawowej części zasad naszego życia społecznego. Do wartości tych należy jednak również ukształtowane w najnowszych czasach rozumienie dla społeczeństwa otwartego, które po dziesięcioleciach, a nawet wiekach cierpień, doprowadziło do odrzucenia totalitaryzmów i ideologii totalitarnych. Rodzina pomimo wielu niepokojących tendencji stanowi „zarodek wolnościowego porządku życia”, gdzie praktykowana jest solidarność między pokoleniami¹³. Tolerancja, pluralizm, społeczna gospodarka rynkowa, odpowiedzialność za środowisko naturalne, subsydiarność¹⁴ – rozumiana także jako komunalna samorządność i federalizm – tożsamość narodowa¹⁵, zachowywanie pokoju są wartościami, do których przestrzegania zobowiązała się Unia Europejska¹⁶. *Zjednoczona Europa szybko by się rozpadła, gdyby jej jedynym spoiwem były interesy materialne i ekonomiczne*¹⁷.

¹² Każdy człowiek sam w sobie stanowi wartość. *Decydującą cechą naszej tożsamości jest to, iż kryterium stanowi pojedynczy człowiek, jednostka rozumiana jako istota samostanowiąca (...). Nasza tożsamość za punkt wyjścia przyjmuje pojedynczego człowieka w jego niezbywalnej i indywidualnej godności. Ma ona jednak jeszcze drugą stronę. Ponieważ wszyscy ludzie są stworzeniami Boga, są zatem w sposób naturalny równi. A ponieważ wszyscy są równi, są także zgodnie z Kazaniem na Górze zobowiązani do braterstwa. Tym samym docieramy do kanonu wartości Rewolucji Francuskiej oraz Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* (W. S c h ä u b l e: *Die christliche Identität Europas – Erbe und Auftrag*. W: M. L ö h r, H. R e i c h m a n n, W. S c h ä u b l e: *Christliche Verantwortung für die wirtschaftliche und soziale Zukunft Europas*. Paulinus Verlag, Trier 1995 s. 27).

¹³ Tamże, s. 32.

¹⁴ Zasada subsydiarności pochodzi z katolickiej nauki społecznej. Jej klasyczna definicja zawarta jest w Encyklice *Quadragesimo anno* z roku 1931: *jak nie wolno jednostkom wydierać i na społeczeństwo przenosić tego, co mogą wykonać z własnej inicjatywy i własnymi siłami, podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem porządku jest zabierać mniejszym i niższym społecznościom te zadania, które mogą spełnić, i przekazywać je społecznościom większym i wyższym. Wszelka bowiem działalność społeczności mocą swojej natury winna wspomagać człony społecznego organizmu, nigdy zaś ich nie niszczyć ani nie wchłaniać* (P i u s X I: Encyklika *Quadragesimo anno*. Watykan 1931 nr 79).

¹⁵ Świadomość wspólnoty narodowej nie może być argumentem przeciwko Unii Europejskiej: *odrzucając pokłask wszystkich tych, którzy uważają, iż naród i ideę narodową trzeba dzisiaj na nowo skonfrontować z ideą integracji europejskiej oraz związków Niemiec z Zachodem. Podobnie jak Konrad Adenauer uważałem zawsze, że jedność i tożsamość narodowej nie wolno oddzielać od zjednoczenia Europy* (W. S c h ä u b l e, dz. cyt., s. 33).

¹⁶ Tamże, s. 30–37.

¹⁷ W. O c k e n f e l s: *Die soziale Dimension Europas – zur Bedeutung des Subsidiaritätsprinzips*. W: M. L ö h r, dz. cyt., s. 95.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym miejscu pewien określony aspekt, a mianowicie społeczna gospodarka rynkowa. Nie jest to po prostu gospodarka rynkowa plus polityka społeczna rozumiana jako globalne rozdzielanie dóbr określonym grupom społecznym, lecz jest to zasada porządkująca europejskiego modelu społeczeństwa. Nie wyczerpuje się ona w gwarantowaniu zasad liberalnej gospodarki rynkowej (np. zasady dominacji własności prywatnej, zasady prywatnej organizacji przedsiębiorstw produkujących towary i usługi, zasady wolności wykonywania działalności zarobkowej i zawierania umów, zasady wolnej konkurencji i swobodnego przepływu kapitału), lecz próbuje tak *kształtować ogólne zasady porządkujące, by mógł powstać »dobrobyt dla wszystkich« i by w oparciu o ten system mogły poprawić się stosunki społeczne*¹⁸. Nie jest to po prostu kapitalizm, lecz kapitalizm szczególnego rodzaju – „kapitalizm reński”, by użyć tutaj znanego powiedzenia Michela Alberta. Kapitalizm ten *swe korzenie ma w poszukiwaniu wspólnego, solidarnego bezpieczeństwa*, podczas gdy kapitalizm neoamerykański *należy do krainy gry finansowej i indywidualnego ryzyka*¹⁹. Nawet wprowadzenie wspólnej waluty nie może być postrzegane jedynie jako czysty akt gospodarczy, gdyż unia walutowa stanowi *solidarną wspólnotę, która na dobre i złe łączy ze sobą gospodarki poszczególnych państw*²⁰. Wola utworzenia unii politycznej w Unii Europejskiej jest równocześnie wolą utworzenia unii społecznej, do której zobowiązały się państwa członkowskie Unii w Traktacie z Maastricht²¹.

Nie należy tego jednak rozumieć niewłaściwie na sposób egalitarny, jak gdyby wszystkie kraje UE musiały wkrótce osiągnąć równy poziom gospodarczy i społeczny. Również poszczególne kraje zachodnioeuropejskie mają różne pro-

¹⁸ *Mówiąc ogólnie, warunki ramowe uzupełnione zostają o zgodną z wymogami rynku politykę stabilizującą i strukturyzującą oraz stymulującą wzrost, tudzież o ochronę środowiska. (...) Społeczna gospodarka rynkowa nie jest jakąś zamkniętą i gotową receptą, lecz stanowi polityczną ideę przewodnią społeczeństwa otwartego* (O. Schleicht: *Soziale Marktwirtschaft für ganz Europa*. W: M. Löhr, dz. cyt., s. 45–46).

¹⁹ M. Albert: *Kapitalismus contra Kapitalismus*. Campus Verlag, Frankfurt/New York 1992 s. 21. Różnice pomiędzy obydwojema modelami Alberta podsumowuje w sposób następujący: *Kapitalizm neoamerykański bazuje na indywidualnym sukcesie i szybkim zysku finansowym. Kapitalizm reński posiada swoje centrum w Niemczech i bardzo przypomina kapitalizm japoński. Jak ten ostatni, także i on faworyzuje sukces wspólnotowy, konsensus i długodystansowe myślenie o przyszłości. Wydarzenia ostatnich lat wskazują, że kapitalizm reński, który do dzisiaj nie odnalazł jeszcze swojej prawdziwej tożsamości, jest równocześnie sprawiedliwszy i bardziej wydajny* (tamże, s. 151). *Jeśli miałbym w jednym zdaniu streścić, co stanowi o zasadniczej różnicy pomiędzy obydwojema wariantami kapitalizmu, powiedziałbym rzecz następującą: model neoamerykański składa terażniejszości dobrowolną ofiarę z przyszłości* (tamże, s. 234).

²⁰ Cytat z Hansa Tietmeyerera za: O. Schleicht, dz. cyt., s. 49.

²¹ Jako aneks do traktatu została zawarta umowa dotycząca polityki społecznej. Na jej podstawie można przykładowo wydawać przepisy dotyczące warunków pracy i bezpieczeństwa socjalnego.

blemy społeczne i odmienne standardy. Przykładowo, minimalny poziom zarobków i pomoc socjalna przysługująca potrzebującym jest w Portugalii zdefiniowana inaczej niż w Szwecji. Także struktury społeczne wykształciły się różnie w różnych krajach. Nowe wyzwania społeczne w dawnych krajach bloku socjalistycznego mają z kolei inną jakość i inny wymiar. Aby uniknąć zjawiska dumpingu w polityce społecznej, konieczne staje się ustalenie dolnych wartości granicznych w standardach polityki społecznej²². Jednakże *stopniowe dopasowywanie systemów polityki społecznej i poziomu wydatków może udać się wyłącznie wówczas, gdy siła gospodarki poszczególnych krajów członkowskich zbliży się do siebie*²³. Zasada subsydiarności powinna zacząć obowiązywać również w wymiarze społecznym²⁴.

II. Tożsamość chrześcijańska

Albo Europa będzie chrześcijańska albo wcale jej nie będzie, powiedział Robert Schuman. Jak wygląda kwestia chrześcijaństwa rozumianego jako duszy Europy? Wspólne chrześcijańskie pochodzenie Europy jest powszechnie uznawane. Unaoczniają to niezliczone miejsca, pomniki, budowle, dzieła literackie. Nawet błękitna flaga europejska wraz z jej złotymi gwiazdami biblijnej proveniencji wskazuje na chrześcijańskie tło kultury europejskiej. Niemniej jednak w czasie negocjacji na temat wstąpienia do Unii nie mówiono tak naprawdę o religii czy Kościele; również w poszukiwaniu wewnętrznego, niematerialnego fundamentu Unii Europejskiej właściwie ciągle unikano tego tematu. Ze strony Kościoła nieodmiennie rozlegają się skargi, iż *dotychczas w procesie jednoczenia się Europy Kościoły i wspólnoty religijne nie zostały w sposób adekwatny uwzględnione, a porządek prawny wspólnoty kierował się w pierwszym rzędzie wymogami gospodarki i Wspólnego Rynku*²⁵. Kościoły pomimo wielkiego poli-

²² *Starania o korzystne dla kapitału miejsca lokalizacji przedsiębiorstw mogłyby odbywać się na koszt sprawiedliwości społecznej i bezpieczeństwa socjalnego. Aby uniknąć odpływu kapitału bądź przyciągnąć inwestorów, rządy poszczególnych państw mogłyby posunąć się do redukcji kosztów socjalnych. Poszczególne kraje mogłyby zwiększać swoją konkurencyjność, redukując płace, podatki i wydatki na cele socjalne. Aby tego uniknąć, konieczne staje się ustalenie ogólnoeuropejskich standardów w polityce społecznej, rozumianych jako dolne wartości graniczne, które uniemożliwią dumping w polityce społecznej* (W. O c k e n f e l s, dz. cyt., s. 109).

²³ Tamże, s. 109.

²⁴ *Zasada subsydiarności podkreśla jednakże, że europejski porządek społeczny powinien być projektowany i realizowany jako porządek konfederacyjny bądź federacyjny, a nie porządek unitarny* (tamże, s. 110).

²⁵ H. Luth e: *Eröffnungsansprache*. W: *Essener Gespräche zum Thema Staat und Kirche* (31). Red. H. Marré, D. Schümmelfelder, B. Kämper. Aschendorff Verlag, Münster 1997 s. 2.

tycznego wsparcia nie były w stanie przeforsować tego, by w konstytucji Unii Europejskiej znalazło się odwołanie do chrześcijaństwa czy Boga. Papież Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* krytykuje próby – pojawiające się również ostatnio – by przedstawiać kulturę europejską z pominięciem wkładu chrześcijaństwa, który wywarł wpływ na jej historyczny rozwój i jej rozprzestrzenienie się po całym świecie²⁶. Trutz Rendtorff podsumowuje lapidarnie: *Europa Wspólnoty Europejskiej jest konstytutywnie ślepa na chrześcijaństwo i religię; jej zmysły niczego z tego obszaru nie rejestrują*²⁷. Przyczyna tkwi w nowożytnym rozdziale polityki i religii, państwa i Kościoła w Europie. Zgodnie z tym instytucje polityczne powinny, a nawet są zobowiązane do przestrzegania tego rozdziału, a co więcej, do respektowania rozróżnienia pomiędzy religią a polityką jako granicy swych własnych uprawnień i kompetencji²⁸.

Nie oznacza to jednakże, że Europę można po prostu uznać za niechrześcijańską. Wiele z wymienionych już cech tożsamości Unii Europejskiej – jak już o tym wspominaliśmy – wywodzi się z chrześcijaństwa.

- Przede wszystkim idea praw człowieka ma swoje korzenie w chrześcijańskim obrazie człowieka. Podobieństwo człowieka do Boga nadaje mu godność oraz ustanawia jego wolność, do której może się on odwołać zarówno wobec wspólnoty (również kościelnej), jak i wobec władzy świeckiej. Prawa człowieka należy rozumieć jako „produkt religii Zachodu”²⁹. Jest tak, nawet jeśli na przestrzeni wieków Kościół hamował rozwój tej idei, prześladował jej zwolenników lub przynajmniej te prześladowania wspierał – z tego względu sformułowanie kategorii praw wynikających z wolności, które przecież zrodziły się w chrześcijaństwie, musiało wbrew Kościołowi odbyć się za sprawą reformacji, oświecenia i rewolucji, a następnie zostało włączone do teorii państwa i ustawodawstwa.

²⁶ Jan Paweł II: Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*. Watykan 2003 nr 9. Papież stwierdza utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbytnio próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo (tamże, nr 7).

²⁷ T. Rendtorff: *Wie christlich wird Europa sein?* W: M. Löhner, dz. cyt., s. 71.

²⁸ Tamże, s. 70.

²⁹ *Biblijno-teologiczne źródło koncepcji wolności w państwie prawa ukazuje, dlaczego inne kultury, które nie są chrześcijańskie bądź też przynajmniej nie są monoteistyczne, nie wykształciły wyobrażenia wolności człowieka. Ani w Chinach, ani w Japonii czy w Indiach nie pojawiła się taka koncepcja. Ernst Wolf trafnie określił Deklarację Praw Człowieka mianem »produktu religii Zachodu«* (Ch. Starck: *Das Christentum und die Kirchen in ihrer Bedeutung für die Identität der Europäischen Union und ihrer Mitgliedstaaten*. W: *Essener Gespräche*, dz. cyt., s. 18).

- Podobnie rzecz się ma z podziałem władzy, który streszcza się dzisiaj w zasadach demokracji i państwa prawa, lecz swe korzenie posiada w nauce o grzechu pierworodnym św. Augustyna³⁰.

- Również tak charakterystyczny dla UE wymiar społeczny gospodarki rynkowej oraz solidarność wywodzą się z chrześcijańskiego przykazania miłości bliźniego. W osobie bliźniego miłuje się Boga, bowiem również bliźni jest Jego obrazem, tudzież przysługują mu te same prawa i wolności. Bliźniego miłuje się jako osobę także w jego odmienności i ze względu na niego samego. Przykazanie miłości bliźniego było realizowane instytucjonalnie w chrześcijańskich bractwach i zakonach, które poświęcały się opiece nad biednymi i chorymi. W XIX w. chrześcijańskie ruchy społeczne rozwinęły następnie ideę reformy społecznej, która znalazła wyraz w kościelnej nauce społecznej papieża. Filantropia, humanizm i solidarność to „zsekularyzowane formy chrześcijańskiej miłości bliźniego”, którym brak jest teologicznego punktu odniesienia³¹.

- Na koniec odwołajmy się jeszcze do rozdziału polityki od religii, państwa od Kościoła, który zasadza się na słowach Jezusa o tym, iż Królestwo Jego nie jest z tego świata (J 18, 36). Św. Augustyn dostrzegał w tych słowach powód dla przeciwstawienia sobie porządku świeckiego i kościelnego, *civitas terrena* oraz *civitas Dei*. Wprawdzie władcy świeccy oraz papieże nieodmiennie próbowali rozszerzyć swoje wpływy także na drugi obszar, to jednak dualizm *regnum* i *sacerdotium* nigdy tak naprawdę nie wygasł w chrześcijaństwie łacińskim. Oczywiście rozdział ten odniósł sukces nie za sprawą Kościoła, lecz wbrew Kościołowi i za sprawą Rewolucji Francuskiej. Niemniej jednak należy on dzisiaj do *dobroczyńnych i wartych zachowania fragmentów dziedzictwa nowożytnej Europy chrześcijańskiej*³².

III. Dwa przykłady

Elementy tożsamości chrześcijańskiej ujawniają się zarówno na poziomie osobistym, jak i instytucjonalnym Unii Europejskiej. Ojcowie założyciele Unii Europejskiej – tacy jak Konrad Adenauer, Robert Schuman czy Alcide de Gasperi – posiadali, jak wiadomo, korzenie chrześcijańskie, a mówiąc ściślej, katolickie. Chciałbym tutaj wskazać na przykład o 40 lat późniejszy, którym jest Jacques Delors. To właśnie jemu w drugiej połowie lat 80. udało się wyrwać Europę z obezwładniającej „eurosklerozy”. Jego projekt był przede wszystkim

³⁰ Władca świecki sprawuje wprawdzie nakazaną mu przez Boga posługę, ale jak każdy inny obciążony jest grzechem pierworodnym. *Z tego względu należy zapobiegać zwyrodnieniom władzy, kompensując ludzką skłonność do nadużywania władzy przy pomocy skutecznej kontroli* (tamże, s. 15).

³¹ Tamże, s. 20.

³² T. R e n d t o r f f, dz. cyt., s. 70.

projektem gospodarczym – udało się mu urzeczywistnić utworzenie rynku wewnętrznego oraz położyć fundament pod unię walutową. Nie kierował się przy tym motywami czysto gospodarczymi, lecz również politycznymi, a mówiąc słowami samego Delorsa – moralnymi. Inny przykład posiada charakter instytucjonalny: jest to Konstytucja Unii Europejskiej. Nie odwołuje się ona ani do religii, ani do Boga, ale wyznaje wartości, które mają swoje korzenie w chrześcijaństwie.

Jacques Delors (ur. 20 lipca 1925 r.), syn urzędnika bankowego, w młodości działał aktywnie w postępowych, katolickich ruchach młodzieżowych. Ukształtował go katolicyzm społeczny wraz z jego wyobrażeniem o konieczności równości społecznej rozumianej jako podstawa prawidłowo funkcjonującego społeczeństwa. Delors studiował prawo i ekonomię, a następnie rozpoczął pracę jako urzędnik w banku, gdzie szybko awansował na kierownika działu. Każdy następny awans zawodowy odrzucał na rzecz swego zaangażowania w ruch chrześcijańskich związków zawodowych. W latach sześćdziesiątych zaczął pracę we francuskiej Komisji Planowania, w 1969 r. stał się doradcą premiera Jacquesa Chabena-Delmasa, a w 1974 r. wstąpił do Partii Socjalistycznej. W 1979 r. z listy Partii Socjalistycznej został wybrany do parlamentu Europejskiego, gdzie został przewodniczącym komisji ds. walutowych i gospodarczych. W 1981 r. został ministrem gospodarki i finansów Francji, w 1983 r. – burmistrzem miasta Clichy, a w latach 1985–1994 był przewodniczącym Komisji Wspólnoty Europejskiej³³.

Najważniejsze elementy jego europejskiego projektu mają swe korzenie w katolicyzmie społecznym. Z jednej strony spoglądał na całość społeczeństwa Europy przez pryzmat wielkiego bezrobocia, stagnacji gospodarczej oraz twardej konkurencji z oceanu i Japonii. Z drugiej strony doszedł do wniosku, że konkurencja ta nie jest wyłącznie konkurencją gospodarczą, lecz wynika również z odmiennych modeli społecznych obecnych w „triadzie”, czyli w trójstronnej relacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Europą i Japonią. Chodzi tutaj przede wszystkim o *stosunek pomiędzy partnerami społecznymi i o rozwój państwowości wspierającej politykę społeczną i politykę dobrobytu*. Europejski model społeczny w przeciwieństwie do dwóch pozostałych modeli pozwala na *indywidualny rozwój w ramach bezpieczeństwa socjalnego oraz na współpracę pomiędzy partnerami umowy zbiorowej*³⁴.

³³ M. L i s t, dz. cyt., s. 77.

³⁴ *W jednym »rogu« triady znajduje się kapitalizm anglosaski. Jego charakterystyczną cechą są słabo zorganizowane relacje pomiędzy kapitałem a pracą oraz małe zaangażowanie państwa w kwestie socjalne. W opozycji do niego znajduje się model japoński – w ramach firm panuje tutaj*

Delors był przekonany, że *wszędzie w Europie panuje to samo poczucie społecznej solidarności, ta sama ochrona najsłabszych, równe możliwości uczestnictwa w życiu politycznym oraz te same wspólne działania i debaty*³⁵. Utrzymanie tego modelu wymaga jednakże siły gospodarczej, technologicznej, finansowej i walutowej, która jednakże zasadzać się musi na demokracji oraz sprawiedliwości³⁶, ale i na etycznym odniesieniu do środowiska naturalnego³⁷. Nie jest winą Delorsa to, że jego projekt mógł zostać zrealizowany jedynie częściowo³⁸. W każdym razie już po trzech latach urzędowania doprowadził do tego, że rządy krajów członkowskich podwoiły swoje kredyty na rzecz Wspólnoty, których przeznaczeniem była *budowa solidarnej Europy*³⁹.

W preambule projektu Konstytucji Unii Europejskiej kraje członkowskie opowiadają się za *kulturowymi, religijnymi i humanistycznymi tradycjami Europy, których wartości są nadal żywe w jej dziedzictwie oraz podkreślają centralne miejsce człowieka oraz wyobrażenie o nienaruszalności i niezbywalności jego praw*. Artykuł 2 wylicza wartości, na których opiera się Unia: *poszanowanie ludzkiej godności, wolność, demokracja, państwo prawa i poszanowanie praw człowieka. Wartości te są wspólne dla Państw Członkowskich. Celem Unii jest stworzenie pokojowego społeczeństwa praktykującego tolerancję, sprawiedliwość i solidarność. Zgodnie z artykułem 3 (ustęp 3) Unia zobowiązuje się do pracy na rzecz Europy zrównoważonego rozwoju opartego na wyważonym wzroście gospodarczym i sprawiedliwości społecznej, z jednolitym wolnym rynkiem*

ściśle współpraca pomiędzy kapitałem a pracą, lecz w porównaniu do Europy mamy tutaj do czynienia z mniejszą przestrzenią społeczną przyznawaną jednostce (tamże, s. 80).

³⁵ J. De l o r s: *Das neue Europa*. Carl Hanser Verlag, München/Wien 1993 s. 64.

³⁶ *Demokracja to nie tylko wiarygodność Europy w codziennym życiu, lecz również vitalność relacji społecznych, uczestnictwo w polityce jak największej liczby ludzi. Sprawiedliwość to nie tylko adekwatna wynagrodzenie przyznawane za ducha przedsiębiorczości i gotowość do ryzyka, lecz także wspólnota, która wszystkim swym członkom zapewnia ojczyznę i gwarantuje równość szans. Dlatego pytam, kiedy pojawi się pierwsza europejska umowa zbiorowa* (tamże, s. 35).

³⁷ *Za słuszną rzecz uważam to, byśmy do problemów ochrony środowiska podeszli od strony etyki, gdyż to ona wskazuje nam wartości regulujące nasze zachowanie społeczne (...). To zbliżenie się do problemu »natury« powinno odbyć się, jak już o tym wcześniej wspominałem, na drodze nowej definicji naszej odpowiedzialności i naszych obowiązków: odpowiedzialności wobec natury, jak i wobec przyszłych pokoleń oraz naszych państw – włączając w to państwa rozwijające się* (tamże, s. 98).

³⁸ Wprawdzie 9 grudnia 1989 r. jedenaście ówczesnych krajów członkowskich przyjęło „Wspólnotową Kartę Podstawowych Praw Socjalnych”, to jednak odbyło się to przy sprzeciwie Wielkiej Brytanii. W kwestiach *zwiększenia udziału Komisji w rządzeniu oraz podniesienia rangi demokratycznej funkcji kontrolnej Parlamentu Europejskiego* umowa ta przyniosła *niejaki postęp, lecz równocześnie nie stanowiła przełomu* (M. L i s t, dz. cyt., s. 83-84).

³⁹ *Pieniądze mają być przeznaczone na rozwój obszarów zacofanych, restrukturyzując regionów i miast przemysłowych zagrożonych kryzysem, walkę z trwałym bezrobociem, kształcenie zawodowe młodzieży oraz rozwój obszarów wiejskich* (J. D e l o r s, dz. cyt., s. 66).

oraz unią gospodarczą i monetarną, zmierzającą do pełnego zatrudnienia i generowania wysokich poziomów konkurencyjności i standardów życia. Unia zobowiązuje się promować gospodarczą i społeczną spójność (...) oraz ochronę ekologiczną i socjalną, oraz realizować rozwój naukowy i technologiczny”. Unia zobowiązuje się popierać równość kobiet i mężczyzn, solidarność pomiędzy pokoleniami i ochronę praw dziecka. Unia zachowuje bogactwo jej kulturowego i językowego zróżnicowania oraz troszczy się o ochronę i rozwój kulturowego dziedzictwa Europy. Wszystko to jest omówione szerzej w części II, w Karcie Podstawowych Praw Unii, ale nie będziemy się teraz w to zagłębiać. Chcemy jedynie wskazać, że Konstytucja szanuje status, którym Kościoły i stowarzyszenia religijne albo wspólnoty wyznaniowe cieszą się w państwach członkowskich, zgodnie z ich przepisami prawnymi i go nie pomniejsza (artykuł 51, ustęp 1). Ponadto Unia prowadzi regularny dialog z tymi Kościołami i organizacjami i uznaje ich tożsamość i ich szczególny wkład: [w budowę społeczeństwa] (artykuł 51, ustęp 3). Wprawdzie Konstytucja Unii Europejskiej nie zawiera *invocatio Dei*, jak domagał się tego Kościół, niemniej jednak pozostawia wystarczająco dużo przestrzeni, by realizować treści wiary chrześcijańskiej. Wyraża ona *taką antropologię, jaką reprezentuje również papież Jan Paweł II w swych encyklikach społecznych. To właśnie odróżnia Europę od wszystkich innych kontynentów: człowiek posiada pozycję prawną, która zgodna jest z jego podobieństwem do Boga – w zakresie ochrony życia, w systemie prawnym i socjalnym, w wolności opinii*⁴⁰.

Kościół i współczesna Europa są podobne do matki i jej dziecka: to ona wychowała dziecko, wskazywała mu drogę i przekazywała wartości, na których dziecko opiera swoje życie i do których zawsze w swym życiu będzie powracać. Matka często z trudem przyznaje się do własnych porażek, lecz o wiele więcej trudu musi sobie zadać, by pozwolić dziecku odejść, by zaakceptować jego dojrzałość i wycofać się. Dziecko trudzi się, by jawnie wyznawać przekazane mu wartości będące jego spadkiem po matce, jako że często o te wartości walczoneo wbrew niej samej. Dziecko jednak nie tylko zna te wartości, ale i je sobie przyswoiło. W swym życiu będzie się do nich odwoływać: w pewnych sytuacjach być może je zdradzi, lecz w innych sytuacjach urzeczywistni je nawet lepiej niż ona sama.

Tłumaczyła z języka niemieckiego: ELIZA PIECIUL

⁴⁰ W. Achleitner: *Gott ist zu schade für eine leere Phrase in der Verfassung. Eckert: Auch ohne Gottesbezug ist EU-Verfassung ein Quantensprung. „Kirchenzeitung der Diözese Linz” (2.10.2003).*

